Należytość pocztowa opłacona gotówką. CENA 20 MAREK.

№ 12. Radomsko, niedziela 19 marca 1922 r. Rok 3.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: na kwartał I-szy . . 240 mk.
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Brzeźnicka 6.
(dawniej ul. Kaliska 25.)

Odpowiedź autorowi artykułu „Dymisja Gabinetu“.

Ze względu na umieszczony w poprzednim numerze artykuł, pochodzący ze sfer Nar. Zjed. Lud., p. t. „Dymisja Gabinetu“, czujemy się w obowiązku zamieścić poniższy artykuł od członka miejscowego Koła Zw. Lud. Nar., jako odpowiedź na uczynione tam zarzuty. Przy tej sposobności zaznaczamy, że na przyszłość nie będziemy umieszczać artykułów, któreby wywoływały walkę pomiędzy stronnictwami narodowemi, gdyż uważamy to za szkodliwe wyładowywanie energji, którą trzeba skupiać na zwalczanie dążeń wywrotowych.

Red.

Autor artykułu, umieszczonego w № 11 „Gazety Radomskowskiej“ p. t. „Dymisja Gabinetu“, pochodzącego z obozu Narodowego Zjednoczenia Ludowego, podając przyczyny i skutki upadku gabinetu p. Ponikowskiego, iście po profesorsku stanął w obronie rządu p. Ponikowskiego i zagranicy, zestrofował natomiast wszystkie stronnictwa, a już głównie, w sposób sobie właściwy, wjechał na Narodową Demokrację. Ponieważ oświetlenie podanych przyczyn i faktów jest tak błędne i zagmatwane, że musi się za nie rumienić nawet stronnictwo N. Z. L., które autor reprezentuje, poczuwam się do obowiązku podać rzeczywisty przebieg zatargu w sprawie ziemi wileńskiej. Otóż, kiedy dnia 19 kwietnia 1919 r. po wypędzeniu wojsk bolszewickich zajęły Wileńszczyznę wojska polskie, jedynem właściwem załatwieniem sprawy, zgodnie z życzeniem ludności ziemi wileńskiej, powinno być natychmiastowe zarządzenie tam wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i dopuszczenie ludności do równego udziału w prawach obywatelskich i życiu państwowem. Wtenczas żadnych roszczeń praw od zewnętrznych państw nie było. Litwa Kowieńska również, jako sojuszniczka i twór Niemiec, nie mogła mieć pretensji i nie mogła liczyć na względy państw z nami sprzymierzonych, zwłaszcza, że ludność litewska w Wileńszczyźnie wynosi zaledwie 10%. Rosyjskość Wileńszczyzny prysła jak bańka mydlana. Zagranica jeszcze nie miała żadnych własnych zamiarów politycznych w tej sprawie. Wówczas, jak zgrzyt noża o talerz dnia 22 kwietnia 1919 wstrząsnęła ludnością wileńską odezwa Naczelnego Wodza, „Kraj Wasz“ i odtąd zaczęła się polityka federacyjna.

Naczelne dowództwo na własną rękę wprowadziło tam odrębny Zarząd Ziem Wschodnich z p. Osmołowskim na czele, zależny od wojskowości, prowadzącej agitację i politykę federacyjną wbrew woli ludności, która chciała należeć do Polski, co świadczyły uchwały i setki tysięcy podpisów. Sejm kilkakrotnie uchwalał o przeprowadzeniu wyborów, a naczelne dowództwo zwlekało z tem, aby uprawiać politykę federacyjną.

Powoli sprawa Wileńszczyzny zaczęła się zarysowywać na Zachodzie, jako odrębne zagadnienie. Nastąpiła nieszczęsna wyprawa na Kijów, a w czasie odwrotu, d. 15 lipca 1920 roku, wojska polskie musiały opuścić Wilno. Sowiety, wkroczywszy na Wileńszczyznę, zawarły d. 12 lipca 1920 r. z Litwą Kowieńską układ, mocą którego oddały na papierze ziemię wileńską Kowieńszczyźnie. Podczas inwazji bolszewickiej w lecie 1920 r., kiedy Polska była w rozpaczliwem położeniu, na skutek współdziałania Litwy Kowieńskiej z bolszewikami, rząd polski, którego prezesem był Witos, vice-prezesem Daszyński, a ministrem spraw zagranicznych Sapieha, odwołał się do Ligi Narodów d. 5 września 1920 r., a następnie d. 7 października-20 r. zawarł układ suwalski o zawieszeniu broni, pozostawiający Wilno po litewskiej stronie demarkacyjnej. Wobec takiego oburzającego układu gen. Żeligowski wkroczył ze swoją armją na ziemię wileńską i stanął d. 9 października 1920 r. na czele jej zarządu. Wówczas delegatem Polski do Ligi Narodów był p. Paderewski i tak umiejętnie pokierował sprawą, że Liga zgodziła się uchwałą z d. 28 października 1920 r. na głosowanie ludności. Ale obóz federacyjny oparty na polityce Belwederu, jak zły duch wszystko krzyżował. Na miejscu federację uprawiał minister spraw zagran. Sapieha, a w Lidze p. Askenazy, jako już następca Paderewskiego. Pomysłami federalistycznemi tak kierowano, że sprawa dostała się referentowi Hymansowi i na wniosek tegoż dnia 3 marca 1921 r. Rada Ligi Narodów zarządziła bezpośrednie rokowania polsko-litewskie w Brukseli. Rokowania te nie dały wyniku i Liga 20 września 1921

r. oddała ziemię wileńską państwu litewskiemu i to nawet bez federacji z Polską. Była to klęska skutkiem knowań federalistycznych. Całe szczęście, że Polska zastrzegła sobie podczas rokowań, że w razie rozbicia takowych, odwoła się do woli ludności. No i wybrany d. 8 stycznia 1922 r. sejm wileński orzekł, że ziemia wileńska zlewa się ze swą Macierzą Rzeczypospolitą Polską bez warunków i zastrzeżeń.

W przeddzień przybycia delegacji wileńskiej do Warszawy d. 1 marca 1922 r. rząd polski, nie czekając na jakiekolwiek porozumienie z delegacją, przedstawił w Komisji spraw zagranicznych brzmienie aktu złączenia, w którem mimo opozycji Związku Ludowo-Narodowego, Narodowego chrześcijańskiego stronnictwa ludowego i Narodowego chrześcijańskiego klubu robotniczego użyto nieokreślonego i wątpliwego pod względem prawnym wyrażenia: „Statut ziemi Wileńskiej". Naturalnie delegacja wileńska nauczona smutnem doświadczeniem ciągle powrających zabiegów federalistycznych, obawiała się tej niejasności i obawia słusznie. Delegacja wileńska nie ma upoważnienia od swego sejmu co do robienia jakichś zastrzeżeń, wreszcie, podpisując akt dwustronny, jest w prawie przedstawienia takich wniosków i poprawek, któreby nie stawiały jej w wyraźnej sprzeczności z jasnemi uchwałami sejmu wileńskiego.

Przedstawione poprawki, czy to „zgodnie z konstytucją", czy też „zgodnie z wolą ludności i uchwałami Sejmu Wileńskiego" są tak niewinne, że zgodziłaby się na nie zagranica. Jeżeli mocarstwa sprzymierzone w osobach 3 posłów w Warszawie d, 7 marca 1922 r, wyraziły jedynie zdanie, że złe wrażenie wywołaby zwykła aneksja, to należałoby wytłumaczyć, że nie może tu być mowy o zwykłej aneksji, skoro jest wynik głosowania.

Rząd, mimo danego przyrzeczenia niemieszania się do spraw sejmu wileńskiego, jednak uparł się i zostaje przy swojem, gwałcąc tem samem wolę ludności wileńskiej i wolę całego narodu polskiego.

Tak więc niepotrzebnie autor „Dymisji Gabinetu" wylewa żółć i narzeka na intrygi prawicy, tem samem broniąc stanowiska Belwederu i rządu, bo nie robi czci swemu stronnictwu, Narodowemu Zjednoczeniu Ludowemu, zwłaszcza, że zespół Rad Ludowych i Związek Ludowo-Narodowy z całą bezstronnością i sprawiedliwością sprawę traktuje i wcale nie chodziło mu o obalenie gabinetu i uchwycenie steru rządów. Gabinet sam sobie podstawił nogę i upadł, jak wywnioskował sam p. Skulski.

Wiadomości z tygodnia.

Listę Gabinetu, utworzonego przez p. Ponikowskiego, który w dalszym ciągu będzie prezydentem ministrów i ministrem oświaty, podpisał Naczelnik Państwa w dniu 10 b. m: Do składu rządu weszli trzej nowi członkowie: p. Antoni Kamieński, inżynier dotychczasowy wojewoda łódzki, jako minister spraw wewnętrznych; p, Ludwik Zagórny-Marynowski, inżynier, prezes Stanisławowskiej Dyrekcji kolejowej, jako minister kolei żelaznych; p. Stefan Ossowski, inżynier, profesor wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, jako minister handlu i przemysłu.

Stosunek Polski do małej ententy i państw bałtyckich określa dokładnie następujące oświadczenie rządowe:

Zbliżający się termin otwarcia konferencji w Genui nasunął konieczność ustalenia pewnej linji postępowania wspólnej dla szeregu Państw, które znajdują się w analogicznej sytuacji wobec tej konferencji. Zachowując niewzruszony stosunek swój do Francji, oparty na sojuszu, Rząd Polski uważał za konieczne dążyć do porozumienia się z jednej strony z sojuszniczką swą Rumunją oraz Czechosłowacją i Królestwem S. H. S., z drugiej strony z państwami Bałtyckiemi: Estonją, Finlandją i Łotwą. Sposób współdziałania na konferencji genueńskiej z Państwami Małej Ententy ustalony został w Bukareszcie w drodze bezpośredniego porozumienia przedstawicieli czterech państw, którzy ustalili wspólny tekst oświadczenia, ogłoszony w dniu dzisiejszym. Przystępując do tego porozumienia Rząd Polski podkreślił uznanie przez Małą Ententę zasady wykluczenia z dyskusji w Genui, istniejących traktatów, zgodnie z art. 3 porządku dziennego tej konferencji, ustalonego w Cannes przez Radę Najwyższą w dniu II stycznia 1922 r. W myśl osiągniętego porozumienia delegaci polscy uczestniczyli w konferencji ekspertów w Belgradzie, której zadaniem było ustalenie wytycznych dla wspólnej obrony interesów ekonomicznych odnośnych państw w Genui.

Rezultaty osiągnięte w Belgradzie i pomyślny przebieg konferencji bałtyckiej stanowią poważne kroki naprzód w przygotowaniach do konferencji genueńskiej.

Minister Spraw Wewn. polecił wojewodom wydać zarządzenia, aby po upływie trzechletniego urzędowania rady miejskie nadal sprawowały swe czynności do czasu przeprowadzenia wyborów na podstawie ordynacji, którą Sejm niezadługo uchwali. Do tego czasu winny również urzędować obecne magistraty. To samo dotyczy sejmików powiatowych.

Z SEJMU.

Z powodu zmiany gabinetu i zjazdu przedstawicieli państw bałtyckich nie odbywają się posiedzenia sejmowe. W komisjach praca idzie normalnie. W komisji skarbowo-budżetowej długą dyskusję wywołała sprawa monopolu tytoniowego. W trzeciem czytaniu przyjęto rządowy projekt. Komisja prawnicza rozpatruje sprawę podwyżki komornego, na czas od 1 kwietnia do 1 października r. b. Komisja administracyjna obraduje nad ustaleniem swej współpracy z Komisją oszczędnościową Min. Skarbu, która w sprawozdaniu zamieszcza, że do 1 bm. liczba urzędników zmniejszyła się o 25 tysięcy osób, nie licząc zwolnionych z Min. Spraw Wojskowych. Komisja konstytucyjna pracuje nad projektem podziału państwa na okręgi wyborcze. Miastom przyznano mandatów: Warszawie 16, Lwowowi 4, Poznaniowi 3 i Krakowowi 3.

Prosimy o uregulowanie prenumeraty za rok 1921.

W sprawie szkół powszechnych.

W „Gazecie Radomskowskiej" z dnia 7 b. m. był umieszczony list pod powyższym tytułem.

Sądząc z treści tego listu, ma to być coś w rodzaju krytyki szkół powszechnych w naszem mieście. Zupełnie zgadzamy się z tem, że rzeczowa i objektywna krytyka. może dużo dobrego zrobić, lecz krytyka osób kompetentnych, mających bezpośrednią styczność ze szkołą powszechną i znających warunki, w jakich ta instytucja u nas się znajduje.

Autor listu na wstępie mówi: „nie wcisnęła mi w rękę pióra jakaś pobudka, czy z tej, czy z tamtej strony, ale smutna i przykra prawda na tle naszych stosunków". Otóż to p. Więck. mówi o swej niby bezstronności, tymczasem te łzy krokodyle nad szkołą powszechną wcisnęło mu właśnie nieuctwo jego rodzonego brata i spowodowało wytoczenie gwałtownej bomby przeciwko nauczycielom, niestety napełnionej sfałszowanym materjałem.

Dalej p. Więck. mówi o przedszkolnej nauce w domu. Tu odrazu widać, że należy do tych ludzi, którzy wtłaczają do młodocianych głów dużo niepotrzebnego balastu i, ogłupiwszy dziecko, dopiero przysyłają do szkoły. I z takiem właśnie dzieckiem nauczyciel ma trudne zadanie, bo nietylko, że nie może nauki prowadzić dalej, lecz przeciwnie, musi przez dłuższy czas naprawiać to, co przez partactwo zostało zrobione. Do takich dzieci zapewne należy brat autora listu. Jeżeli dodamy jeszcze i to, że malec opuścił w pierwszym roku nauki około 30 dni, a w I. półroczu b.r. szkolnego aż 2 miesiące (listopad i grudzień), nie licząc świąt i 3 tyg. przerwy w lutym z powodu mrozu i braku opału (p. Więck. dyskretnie to pominął), to chyba dostatecznie będzie jasnem, dlaczego taki uczeń musi chodzić długo do szkoły, nim się czegoś nauczy. Oczywiście, takie dzieci, co bardzo dużo opuszczają, nie mogą być klasyfikowane, a tem samem nie mogą otrzymać t. zw. cenzury. Oto właśnie najwięcej chodziło autorowi listu. Powyższe dane zostały zaczerpnięte z aktów odnośnej szkoły. A czy takich dzieci, co dla różnych powodów opuszczają naukę, niema więcej? A gdzie uczą się dzieci niedorozwinięte? Dla nich w innych miastach są specjalne oddziały, specjalna metoda nauczania. U nas uczą się razem z dziećmi normalnemi (nie z naszej winy) i stanowią ten odsetek, który zwykle pozostaje na drugi i częstokroć na trzeci rok w tym samym oddziale.

W dalszym ciągu autor listu bredzi coś o kwalifikacjach i powołaniu do zawodu nauczycielskiego. Możemy tylko zwrócić uwagę jego na to, że do obsadzenia szkół siłami nauczycielskiemi są powołane władze szkolne w i tylko one mogą wydawać opinję o pracy i wogóle o działalności nauczyciela. Tylko fachowcy mają coś do powiedzenia, a nie pierwszy lepszy, który o nauczaniu ma takie pojęcie, jakie ma ślepy o kolorach.

Nie mieliśmy zamiaru na zaczepkę odpowiedzieć, jednak ze względu na to, że część czytelników „Gazety Radomskowskiej" mogłaby przyjąć bezkrytycznie, więc uważaliśmy za stosowne w tym jedynym razie dać należytą odprawę. W przyszłości zaś podobne enuncjacje pominiemy milczeniem.

Zarząd „Ogniska Nauczycielskiego w Radomsku".

Wielgomłyny.

Wspominki historyczne - Robota społeczna na wsi.

Kroniki nasze wspominają, że wieś Wielgomłyny istniała już w początku XII wieku, gdzie już stał kościół drewniany. Na miejsce owego drewnianego kościoła, stanął murowany, piękny i oryginalny wraz zKlasztorem dla 7 zakonników O. O. Paulinów, ufundowany przez Dorotę Koniecpolską i jej syna księdza Jakóba około r. 1465. Mieści on w sobie wiele pięknych i artystycznych pamiątek, znanych szerszym masom ludności, gdyż jest na trakcie pielgrzymim do Częstochowy.

Ziemia wprawdzie urodzajna jednak gospodarstwa przed kilkunastu laty nie dawały dobrych rezultatów dopiero gdy do parafji przybył Ks Milewski, posiadający wiedzę fachową rolniczą, zakłada Kółko Rolnicze w r. 1906. Częste jego pogadanki na temat rolnictwa i ogrodnictwa; stosowanie sztucznych nawozów, odpowiednie karmienie inwentarza dają drobnemu rolnictwu świetne wyniki To też do dnia dzisiejszego wdzięczną jest pamięć o ś. p. ks Milewskim.

Lecz wojna zatrzymuje bieg życia społecznego. Dopiero gdy w r. 1918 obejmuje parafję nowy proboszcz ks. Ignacy Lubcki, wznawia pracę zasłużonego i zmarłego w r 1914 ks, Milewskiego, sprowadza instruktorów, urządza dziewięciodniowe kursa rolnicze, następnie od czasu do czasu pogadanki rolnicze, pogadanki naukowe wypowiadane przy przezroczach przez p. Szwedowskiego. Zakłada przy kółku Rolniczym Sklep udziałowy, który bądź co bądź pomimo wrogiej agitacji ludowców przetrwał najkrytyczniejszy czas i rozwija się coraz lepiej, czego dowodem, że można było od udziałów dać 20%, a od wybranego towaru 15% dywidendy.

Dla podźwignięcia oświaty zakłada łącznie ze swym sąsiadem ks. Gostyńskim szkoły we wszystkich wioskach; rozrzuca w setkach i tysiącach broszurki religijno - społeczne, skłania swych parafian do prenumeraty dobrych gazet, których liczba z roku na rok powiększa się i dziś przenosi 200 egzemplarzy; jest to dowód, że lu-

Z ostatnich posiedzeń sławetnej Rady Miejskiej.

Dalszy ciąg.

Z dnia 7 b. m; na ławach radzieckich siedzi 12 zaledwie „ojców miasta" wśród nich i p. J. Chomiczówna. Przewodniczący V. burmistrz p. Sarankiewicz. Radny Westrych, widząc puste ławy radzieckie, zapytuje kiedy nastąpią wybory uzupełniające do Rady; po wyjaśnieniu polecono Zarządowi poruszyć Władze wyższe do zarządzenia dodatkowych wyborów. Na porządku dziennym **Sprawa udziału miasta w kosztach urządzenia wystawy rolniczo-przemysłowej w Radomsku,**

Przewodn. odczytuje protokuł z posiedzenia Komisji z przedst. Rady i Komitetu Org. Wystawy z d. 18-II. b. r. na którem byli obecni pp: Sarankiewicz, dyr. Mężnicki, dyr. Peyser, inż. Mucha, Oczkowski, Moryń, Horowicz i Wróblewski, Wynikiem konferencji było uchwalenie wniosków następujących:

1.) Rada Miejska składa w Banku Handlowym list gwarancyjny na pożyczkę do wysokości 1 miljona mk. Komitetowi Organiz.

2.) Rada M. udziela pod wystawę plac z d. 11 b. m. przy ul. Częstochowskiej, z wyjątkiem połowy składu miejskiego, № 2, którą użytkuje Stow. Włościeńskie Roln. Handl.

3.) Rada M. udziela dla wystawy na budowę pawilonów z lasów miejskich materjału tartego w ilości nie przewyższającej 500 mtr^3. Rada przystąpi do wyrębu dzewa niezwłocznie po uzyskaniu od Kom. Ochrony Leśnej pozwolenia na wyrąb lasu, nie oczekując przedstawienia kosztorysów.

3.) Rada M. daje cegłę i kamień z dostawą na miejsce Wystawy, wzamian wybudowane hale pozostaną własnością miasta.

5.) Wszystkie ogrodzenia placu wyst. przechodzą również na własność miasta.

Nad tą sprawą otwarto dyskusję, która w pewnych momentach przekraczała granicę spokojnego, rzeczowego rozważania. Prawie wszyscy radni zabierali głos, wypowiadając się za przyjęciem udziału miasta w wystawie na powyższych warunkach. Z opozycją wystąpił ławnik p. Oczkowski, który odmówił swego podpisu na protokule Komisji, uważając całą imprezę wystawy za chybioną i przewiduje niepomierne deficyty, a jednocześnie nie znajdując w projekcie korzyści dla miasta, gdyż teren wystawy mieścić się będzie na placu bagnistym, którego niwelowanie i wybrukowanie pochłonie dziesiątki miljonów. Po wyczerpaniu dyskusji wnioski Komisji w brzmieniu powyższem zostały przez Radę Miejską większością uchwalone.

Rewizja uchwały z d. 6/II. b. r. w sprawie dodatku do zasadniczego podatku przemysłowego.

Potrzebę podniesienia dodatku z 15% do 50% z patentów przemysłowych uzasadnia v. burmistrz, poczem powzięto decyzje następujące: Rada M. kasuje uchwałę swoją z d. 6/II br. i postanawia pobrać w 1922 r.:

1) na poczet podatku od obrotu, od przedsiębiorstw do zasadniczej płacy patentu przemysłowego 100%

2) pobrać dodatki do państwowego zasadniczego podatku od zakładów handlowych: I. kategorji 50% II kat. 40% III kat. 20% IV i V kat. 15% i od handlu jarmacznego 15%.

Przed zamknięciem posiedzenia skazano 4 radnych na karę po 25 mk (!) za nieprzybycie na takowe, poczem wobec późnej pory przewodniczący ogłosił posiedzenie za skończone. Następne posiedzenie odbyło się d. 11/III br. Obecnych zaledwie 14-tu radnych. Wobec strajku pracowników miejskich protokuł posiedzenia prowadził radny Horowicz.

Ze spraw szkolnych.

I. Dzięki energicznej postawie i szczeremu wniknięciu p. Starosty Harmaty w potrzeby szkolnictwa zaczyna się rozjaśniać na tym ciemnym dotąd horyzoncie. Nieuregulowane do bieżącego roku, na bezmyślności gmin oparte po macoszemu, potrzeby szkół zyskują światłe i życzliwe poparcie wyższych władz administracyjnych. Z trzyletniego chaosu, rzecz idzie stanowczo ku uporządkowaniu. Dowodem tego są zarządzenia p. Starosty, wydane do gmin przy rozesłaniu budżetów szkolnych. Czytamy tam. „...Kwoty preiiminowane na remonty winny być wpłacone Dozorom szkolnym do 1-go kwietnia" — „Kwoty na opał dla szkół należy wpłacić Doz. Szkolnym w 2 ratach: I winna być uiszczona w lutym jako na I półrocze, II rata winna być wpłacona w maju na drugie półrocze" — „Resztę pozycyj szkolnych wydatkować w ratach kwartalnych z góry",

Rozporządzenia te są całkowicie rozumne, dobrze ujmujące prawdziwe potrzeby szkół. Oby tylko ściśle wy-

---

dność łaknie zdrowego pokarmu, gardząc gazetami ludowców - socjalistów.

By podnieść moralność wśród ludu, sprowadza O. O. Redemptorystów z Krakowa którzy odbywają dziesięciodniowe misje, w następnych latach O.O. Franciszkanów z Radomska dla przeprowadzenia rekolekcji.

Rezultaty pracy społecznej i obywatelskiej byłyby daleko pokaźniejsze, gdyby nie zła wola, bo ja wiem, czy przekupionych, czy też tylko obałamuconych jednostek, którym zgodna i jednolita praca nad podźwignięciem najszerszych mas ludowych dziwnie nie przypada do gustu. Co prawda praca społeczna jawna i uczciwa dla działaczów nie daje korzyści, więc wolą oni robotę podstępną, pokrytą dużą tajemnicą. Przed wyborami do sejmu szalała tu straszna burza polityczno - partyjna, a przywódcą jej głównym był osławiony ówczesny inspektor szkół p. Rudziński, który korzystając ze swego stanowiska wciąga do niecnej roboty nauczycieli i nauczycielki, urlopując ich na czas agitacji przedwyborczej. Stąd widzimy stratę dla dziatwy szkolnej, dla kraju, i dla samego nauczycielstwa, które przecież na tej drodze niepoprawi swego bytu, gdy w kraju będą nieporządki i bieda. Oprócz tego znalazło się kilku miejscowych agitatorów, bo gdzież ich zresztą niema?, i tak ta spółka burzycieli poczęła szerzyć zamęt. Ile szkody tacy ludzie w całym kraju narobili, to i trudno obliczyć. Nic dziwnego szczucie, kłamstwo, nienawiść nie mogą zrodzić dobrych ojców. Cały kraj widzi, że jest . źle, słyszymy ogólne narzekania na biedę, ale wywrotowcy zamiast przyznać się do winy, właśnie z tej biedy chcą skorzystać dla swej partji.

D. C. N.

konane były! Na specjalne zaś podniesienie zasługuje zarządzenie następujące: „Wydatki na utrzymanie szkół zostały wstawione do budżetu na zasadzie preliminarzy zatwierdzonych przez Radę Szkolną Powiatową, ponieważ do kompetencji tej Rady należy określanie wysokości pozycyj szkolnych". Tak właśnie powinno było być od początku. Rada Szk. Powiatowa, składająca się z Inspektorów Szk. i światłych obywateli miasta i powiatu, jest jedynie wskazaną instytucją do stanowienia o potrzebach szkolnych. To rozporządzenie usunie zupełnie „kamień obrazy" — wszelkie pretensje ze strony niechętnych, a często ciemnych, zebrań gminnych do członków Doz.Szk., bo odtąd nie DozorySzkolne lecz Rada Szk. Powiatowa będzie będzie ustalać budżety.—

II. Dozory Szk. to instytucja nowa, od czasów okupacji wprowadzona. Członkowie Doz. Szk. są niepłatni, pełnią obowiązki honorowo. Otóż niewątpliwie wszyscy mają najlepsze chęci służenia oświacie narodu, niewątpliwie wszystkie Dozory prowadzą rachunki pieniężne uczciwie, ale napewno każdy Dozór po swojemu. Trudno, aby było inaczej. Buchalterji nikt tu bodaj specjalnie nie kończył. Dotąd, gdy budżety szkolne były niskie, cała ruchunkowość była niewielka i łatwa. Dziś jednak przy miljonowych budżetach sprawa się zmienia. A i podejrzliwość ludzka też się wzmogła. Należałoby w rachunkowość Doz. Szolnych wejrzeć i ją ujednostajnić. Mianowicie obmyśleć i ustanowić książki rachunkowe, jednakowe dla wszystkich dozorów, a w prowadzeniu łatwe. Skoro więc obecnie Rada Szk. Powiatowa zarządziła, by wszystkie Dozory Szk. złożyły rachunki, należałoby i samą rachunkowość w Dozorach Szk. uporządkować. Zarządzenie p. Starosty do gmin, by terminowo zawczasu wnosiły pieniądze, bardzo sprzyja porządnemu prowadzeniu rachunków.

Pajęczno. Ks. W. P.

Skradziono na jarmarku w Pławnie notes zawierający 18,000 mkp. oraz kartę powołania wydaną wydaną przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Bolesława Zatońskiego z Wygody gm. Gidle.

Z życia robotniczego.

W fabryce meblowej p, p. Wünsche i S-ka wynikło między pracownikami a pracobiorcami na tle obniżenie zarobków nieporozumienie. Robotnicy z odpowiednim memorjałem wystąpili do tutejszego Urzędu Pracy o interwencje. Na konferencji spólnej między pracownikami a zarządem fabryki w obecności p. Słotwińskiego przyszło do zobopólnego porozumienia.

Jak nasz robotnik jest ceniony i poszukiwany świadczy. świeży fakt. Oto do tutejszego Urzędu Pracy przedstawiciel olbrzymiej firmy „Munduęct Borlowa Armenys" w Rumunji zwrócił się z prośbą o zezwolenie zaangażowania do pracy 50 robotników ewentualnie z rodzinami. Jak się dowiadujemy celem ostatecznego zawarcia umowy wyjechali do ministerjum Pracy i Opieki Społecznej ze strony Urzędu p. Słotwiński ze strony zaś firmy generalny dyrektor D-r Kemeny. Wyjazd robotników opowiedziany jest w tych dniach.

W tutejszej hucie szklanej „Jasień" między majstrem p. Stachórskim a chłopcem Muczalem który przenosi wyprodukowane szkło wynikła sprzeczka. Snać zbytnio dokuczył chłopiec p, Stachurskiemu, gdyż doprowadzony do ostateczności Stachórski rzucił w chłopca nożyce raniąc go poważnie w lewy bok. Poszwankowanego umieszczono w szpitalu. Aczkolwiek rana jest b. ciężka jednak narazie niebezpieczeństwo nie zagraża ranionemu. O wypadku tym zostały powiadomione odpowiednie władze.

KRONIKA.

„Krwawy obłęd" Pod tym tytułem wystawia „Kinema" najnowszy obraz, który cieszył się zasłużonem powodzeniem w kinie „Apollo" w Warszawie. W rolach głównych znakomita artystka scen rosyjskich Olga Gzowska (Polka z pochodzenia) i Hajdarow. Obraz ten odznacza się wysoką wartością artystyczną, osnuty na prawdziwem zdarzeniu z czasów przewrotu rosyjskiego. Gra artystów świetna, zdjęcia doskonałe, to też nic dziwnego. że w Częstochowie obraz ten odniósł zupełny sukces. W dn. 23 25 b. m. zobaczymy w Kinemie sensacyjny, głośny obraz z tajemnic dworu austrjackiego p. t: „Ostatnia miłość księcia Reichstacki'ego.

Ile wpłynęło do kasy magistrackiej daniny. Do tej pory, jak się dowiadujemy, wpłynęło do kasy magistrackiej naszego miasta 5 miljonów marek na poczet daniny państwowej.

Skutki pijaństwa. P. M. z ulicy Piotrkowskiej przyszedł późną porą do swego mieszkania w stanie nietrzeźwym. Żona zrobiła wymówki za niedotrzymanie słowa wedle wstrzemięźliwości spirytusowej, mąż w odwet w uniesieniu i w gniewie poturbował swą małżonkę i z tego wszystkiego położył się spać. Żona, nie mogąc dorównać sile fizycznej męża, i tym samym zrewanżować się za poturbowanie, postanowiła skorzystać ze snu małżonka, nagotowała wody i gorącym warem spiącego męża oblała. Oparzony zerwał się na równe nogi, wijąc się z bólu na podłodze i wzywał ratunku boskiego.

P. M. odwieziono do szpitala Ś-go Aleksandra na kurację, która potrwa kilka ładnych miesięcy. Żona zaś mocno żałuje swego nierozważnego a w skutkach bolesnego czynu.

Udar paraliżu. Znany w szerokich kołach ziemiaństwa p. Makulski z Przeręba uległ paraliżowi całkowitemu w momencie załatwiania formalności w Sądzie hypotecznym w Piotrkowie. Obecny przy tem p. dyrektor Kistelski zawezwał pomocy lekarskiej, oraz zainstalował p. T. M, u państwa Sz. w Piotrkowie. Według opinji lekarzy paraliż da się usunąć w ciągu kilku tygodni.

Tak pełnił służbę pilnie, aż karabin zgubił. Pan Jaguszewski wracając z posiedzenia Straży późną porą do domu, natknął się na karabin w ulicy Krakowskiej, który przyniósł do kancelarji policji. Po stwierdzeniu numeru okazało się, iż karabin należy do policji był w posiadaniu służbowem pol. M.

Dawno nie widziany p. Rudziński i p. Waleron pokażą się w Radomsku na wiecu, zorganizowanym przez tugutowców dziś w niedzielę. Usłyszymy jak zwykle tumanienie chłopa polskiego i obiecanki gruszek na wierzbie.

Miljonówka № 4,423,447. Numer powyższy wyciągnięto z koła w ostatnim losowaniu.

Z Narodowej Partji Robotniczej m. Radomska. Odbyło się zebranie Narodowej Partji Robotniczej z udziałem prezesa N. P. R. na Województwo Łódzkie p. Wojewódzkiego, byłego prezydenta miasta Łodzi. Obradom przewodniczył p. Kowalski. Mimo, że przyjazd p. Wojewódzkiegw był niespodziewany, a jednak po dorywczem rozplakatowaniu zebrała się znaczna ilość ludzi, którzy z zajęciem słuchali referatu.

Referent skreślił dzieje narodowego ruchu robotn. w Polsce, podkreślił gorący patrjotyzm robotnika polskiego, gdy podczas inwazji bolszewickiej na Warszawę zapisywał się gromadnie do biur werbunkowych N. P. R., by swojemi piersiami nie dopuścić do zagłady Polski. Dalej, że na Górnym Śląsku robotnicy w olbrzymiej mierze zorganizowani w Nar. Partji Robotniczej i Zjednoczeniu Zawod. Polskiem na wezwanie tych organizacji stanęli do szeregu powstańców Górnośląskich, by zadokumentować całemu światu o polskości Śląska, dzięki czemu dzisiaj jesteśmy w posiadaniu znacznych obszarów przemysłowych. Następnie scharakteryzował międzynarodówkę socjalistyczną, od której co raz to znaczniejszy odłam odpada i znaczenie jej stale się zmniejsza, napiętnował brak solidarności międzynarodowej, gł. stale przez nasze sfery socjalistyczne.

Na liczne zapytania robotników prelegent wyjaśnił przyczyny zastoju w przemyśle, omówił szeroko znaczenie ośmiogodzinnego dnia pracy, nadmieniając, o zrobionym wyłomie w ustawie o ośmiogodzinnym dniu pracy przez kapitalistów i im pokrewnych(?), wyświetlał, jak należy płacić daninę i w końcu nadmienił o ustawie o ochronie lokatorów. Po ukończeniu odpowiedzi zebrani dziękowali mówcy za treściwe przemówienie, wyrażając życzenie, by częściej urządzano takie konferencje.

Na zakończenie p. W. nawoływał robotników do organizowania się w Zjednoczenie Zawod. Polskiem i Narodowej Partji Robotniczej. Stwierdzono, iż mimo to, że obecnie daje się odczuwać brak odpowiedniego lokalu dla prac Narodowej Organizacji Robotniczej, jednakże ilość członków stale wzrasta, co nadmienić należy, że pomimo kilkakrotnego zwracania się do obecnego Zarządu miasta o lokal, zawsze pozbywano nas obietnicami. Mamy nadzieję, że za omówioną cenę obustronnie lokal taki uda nam się wkrótce odszukać.

Drugą część zebrania poświęcono sytuacji obecnej w Radzie Mejskiej. Zabierali głos różni mówcy i dyskusji uwydatniło się zapatrywanie, by do obecnej Rady Miejskiej nie przystępować, lecz z ostateczną decyzją wstrzymano się do czasu odbycia konferencji przez Klub Narodowy. W końcu przewodniczący p. Kowalski podziękował zebranym za przybycie.

Następne zebranie, zwołane przez radnych Narodowej Partji Robotniczej odbyło się w Resursie, na którem radni N. P. R. zdali sprawozdanie z konferencji z klubem socjalistycznym w sprawie powrotu do Rady Miejskiej i tutaj po obszernem omówieniu ostatecznie powzięto następującą rezolucję:

Zebrani w d. 26/II na zebraniu N. P. R. przychodząc do przekonania, że współpraca z obecną Radą staje się z każdem dniem bardzo utrudnioną i nie prowadzi do pożądanych rezultatów, postanawiają co następuje:

Stanowisko radnych Nar. P. Rob. o ustąpieniu z obecnej Rady, jako nie idącej po linji wymagań większości, w zupełności akceptują, oświadczamy, że użyjemy wszelkich zabiegów by nie dopuścić do dodatkowych wyborów, a natomiast żądamy rychłego rozwiązania Rady i z całą bezwzględnością dodatkowe wybory bojkotować będziemy.

Joten.

Kursa oświatowe zorganizowane przez Okręgowe T-wo Rolnicze w Radomsku odbędą się w d. 19 i 20 marca w Gidlach — 25 i 26 w Sulmierzycach. Podobne kursa przeprowadzone w dn. 12 i 13 bm. w Dmeninie cieszyły się uznaniem i powodzeniem.

W niedzielę d. 19 marca o g. 12½ w południe przyjadą do naszego miasta posłowie: Zagórski i Piekarski, którzy zdadzą sprawozdanie z prac w Sejmie. Tematem obrad będą sprawy polityczne i ekonomiczne. Nie wątpimy, że ludność miejska mimo wiecu Polskiego Stronnictwa Ludowego zainteresuje się sprawami robotniczemi i ogólno-państwowemi, zejdzie się licznie w teatrze „Kinema" celem wysłuchania interesujących spraw doby obecnej.

W Radomsku zawiązała się **spółka zjednoczonych wagarzy p. f. „ORZEŁ"** spółka podejmuje się przeróbek reperacji wag wszelkich typów i systemów jak to: wagonowych, wozowych, dziesiętnych, stołowych, prostych równoramiennych, belkowych, aptekarskich, według wymagań Państwowego Urzędu Miar.

Tamże nabywać można wagi wszelkiego rodzaju, odważniki kilogramowe żelazne i mosiężne, przymiary bławatne—metry, kwarty, litry, wszelkie narzędzia miernicze, które są legalizowane (cechowane) przez Państwowy Urząd Miar. Wszystkie narzędzia miernicze reparujemy i sprzedajemy taniej jak wszędzie, robota solidna prosimy się przekonać. Zakłady nasze mieszczą się przy ulicy Przedborskiej pod 42 przy młynie.

ROZPORZĄDZENIE.

MINISTRA SKARBU

z dn. 19-XII-1921 r. L. 2943/Pr./21 GDMT.

w przedmiocie uprawy tytoniu.

w r. 1922 na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

W roku 1922 na obszarze b. zaboru rosyjskiego tj. w powiatach Piotrkowskim i Noworadomskowskim nie można uprawiać tytoniu tak dla własnego użytku, jak i do celów przemysłowych.

Uprawa tytoniu dla własnego użytku dozwolona wyjątkowo w ostatnich latach ze względu na niedostateczne zaopatrzenie ludności w wyroby tytoniowe, jest bezwarunkowo wzbroniona, ponieważ niedostatek wyrobów tytoniowych już ustał, a uprawa ta powoduje ubytek w dochodach Skarbu Państwa, tudzież wpływa ujemnie na zdrowie ludności, używającej do palenia niepreparowanego lub nieodpowiednio preparowanego tytoniu własnej uprawy.

Przekroczenie zakazu uprawy tytoniu dla własnego użytku i dla celów przemysłowych karane będzie z bezwzględną surowością według b. rosyjskiej ustawy o akcyzie od tytoniu. W razie przekroczenia tego zakazu rośliny tytoniowe będą zniszczone przez organa rządowe, a sprzedawane liście ulegną konfiskacie.

Dla zaspokojenia wywołanego u wieśniaków-rolników powyższym zakazem zapotrzebowania wyrobów tytoniowych wprowadzi Zarząd Monopolu Tytuniowego do sprzedaży tytoń krajany po odpowiednio niskich cenach.

Powyższe postanowienia nie dotyczą plantacji tytoniu prowadzone przez instytucje publiczne (zakłady naukowe, rolnicze itp.) dla celów naukowych doświadczalnych. Instytucje te winny jednak na założenie takich plantacyj uzyskać za pośrednictwem Ministerstwa Rolnictwa pozwolenie Generalnej Dyrekcji Monopolu Tytoniowego.

Minister Skarbu: (—) **MICHALSKI.**

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Radomska niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że w piątek dn. 24 marca 1922 roku o g. 9 rano odbędzie się w lesie miejskim Okręgu Suchawieś licytacja na sprzedaż badulcu w dłużycach, łącznej ilości około 1500 metr.[3]

Licytacja rozpocznie się od wywołanych cen rządowych, a mianowicie: w kl. I. 4200 Mk., II kl. 5000 Mk., III kl. 6000 Mk. i IV kl 7000 Mk. in plus.

Licytanci przed przystąpieniem do licytacji winni złożyć odpowiednie wadjum.

m. Radomsko, dnia 10 marca 1922 r.

Vice-Burmistrz: B. Sarankiewicz.

Szef Wydziału: F. Oczkowski.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.